DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze exemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Expedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcyi i Expedycyi winny być frankowane.

№ 239. **Środa 19 października** **1859.**

Poznań, 18 października. Wspomnieliśmy pod
ką wiadomości włoskich, że rząd tymczasowy
anii, to jest tych Legacyi papieskich które się
wały od Państwa Kościelnego, wystósował do
arstw europejskich memoryał, wyjaśniający po-
tego oderwania się i w ogóle stosunki polity-
téj części włoskich krajów. Memoryał ten, da-
ny z Bononii, dnia 3 października r. b. i podpi-
przez Leonetto Cipriani, jeneralnego guberna-
Romanii, nadzwyczaj jest obszerny. Angielski
nik Daily-News podaje go w całéj rozciągłości.
erność niezwykła dokumentu nie pozwala nam
órzyć całéj jego osnowy, ograniczamy się więc
odaniu istotnéj jego treści i niektórych wyjąt-
tytułem materyału historycznego do wyświece-
masą starych praw i motu proprio; w miejsce ró-
wności cywilnéj zaprowadziła najrozmaitszą jurysdyk-
cyą swoich przywilejowanych trybunałów, i zamiast
przypuszczania wszystkich obywateli do urzędów pu-
blicznych, wprowadziła panowanie stanu klerykalnego.

System podobny przyjęty był od samego początku
z powszechnym wstrętem i musiał wyradzać zabu-
rzenia. Taką też w istocie była historya Romanii
przez ciąg 44 lat, które od traktatu wiedeńskiego
upłynęły. Za powstaniami idą gwałtowne reakcye,
za temi nowe usiłowania rokoszu, które cudzoziem-
ska interwencya poskramia. Niepokój przenika we
wszystkie dziedziny życia społecznego: zepsucie ad-
ministracyjne, polityczne morderstwa, rozwój towa-
rzystw tajnych i brak zupełny wszelkiego bespie-
czeństwa: oto był stan téj nieszczęsnéj krainy.

Rząd papieski nie użył lekarstwa; nie polepszył
on ani wychowania ludu ani administracyi; na żadne
nie zważał przedstawienia, ale natomiast mnożył
kary. Niemasz kraju w Europie któryby stosunkowo
liczył tak wiele wyroków na śmierć, na galary, na
wygnanie, jak Romania. Następstwem tego było, że
powstał nieuleczony i najzupełniejszy rozbrat rządu
z ludem. Bezsilny z siebie samego, rząd papieski
znalazł w armii austryackiéj gotowe zawsze narzę-
dzie ucisku. Austrya zajmowała Legacye, częściowo
od r. 1815 do 1818, w zupełności zaś w roku 1821,
w r. 1831, od r. 1832 do 1838, wreszcie od r. 1849
do 1859. W miejsce cywilnego wymiaru sprawiedli-
wości, jurysdykcya karna wykonywaną była przez
sądy wojenne austryackie i poddanych papieskich
skazywały wyroki trybunałów cudzoziemskich, podpi-
sywane w Weronie lub Mantui.

„Fakta te“, powiada memoryał, „równają się zu-
pełnemu wyznaniu ze strony rządu papieskiego, jako
jest bezsilny do rządzenia krajem. Nominalna wła-
dza Rzymu i rzeczywiste rządy Austryi, były fak-
tami tak ściśle z sobą splecionemi, że nie pojmowano
już aby jedna bez drugich istnieć mogła.“

Wskazawszy na porządek i spokojność które od
d. 12 czerwca r. b. to jest od daty wyswobodzenia
Romanii z pod rządów austryacko-papieskich, cecho-
wały postępki ludności, wśród któréj liczba zbrodni
i przestępstw znakomicie się zmniejszyła i położyw-
szy przycisk na okoliczność, że ani jeden ksiądz naj-
mniejszéj nie doznał obelgi, memoryał powiada:

„Niech Europa sądzi: niechaj porówna stan obe-
cny kraju z położeniem dawniejszém i niech się za-
pyta siebie, azali restauracya jest podobną? Miałoż-
by uchylenie rządów papieskich, które kongres wie-
deński chciał już prawie wyrzec na korzyść Roma-
nii w epoce gdzie tak mało uwzględniano życzenia
ludów, dziś być odmówioném, kiedy doświadczenie
jest zupełne i kiedy chodzi tylko o uznanie jednego
z najsłuszniejszych faktów jakie się od roku 1815
dopełniły?“

Przytoczywszy cały szereg powodów za uchwałą
zgromadzenia mówiących, memoryał dodaje:

„Nie masz więc innego środka dla Romanii by
osiągnąć to czego pragnie, jak tylko zachować nie-
zawisłość swoję od Państwa Kościelnego. Ale przy-
puszczając nawet że zaprowadzonoby wszystkie re-
formy wewnętrzne, inny powód rozbratu płynąłby
z kwestyi narodowości, która dziś nad innemi góruje.
Dla osiągnięcia niepodległości włoskiéj, Romańczycy
mogliby ponieść ofiarę reform najgwałtowniejszych.
Gdyby papież był się włoskim okazał monarchą,
byłby zyskał ich sympatye pomimo rządu swego.
członków należących do najstarszych rodzin krajo-
wych; miała ona swoich posłów w Rzymie, i papież
nietylko był lennym zwierzchnikiem ale podzielał
władzę z senatem. Inne prowincye utrzymały były
tymże sposobem własny byt swój, po za tąż samą
kupiąc się władzą. Słowem, nie było nigdzie pod-
dania się bez umowy pomiędzy książęciem a jego
krajami i nie uderzały wtedy następstwa rządów
duchownych, bo działalność tych rządów bardzo była
ograniczona.

W przeciwstawieniu do owego dawnego stanu Ro-
manii i do zarządu którego używała przez lat 20
jako część Napoleońskiego królestwa we Włoszech,
restauracya papieżów, nieprzywróciwszy swobód mu-
nicypalnych, zastąpiła kodeks Napoleona zagmatwaną
masą starych praw i motu proprio; w miejsce ró-
wności cywilnéj zaprowadziła najrozmaitszą jurysdyk-
cyą swoich przywilejowanych trybunałów, i zamiast
przypuszczania wszystkich obywateli do urzędów pu-
blicznych, wprowadziła panowanie stanu klerykalnego.

System podobny przyjęty był od samego początku
z powszechnym wstrętem i musiał wyradzać zabu-
rzenia. Taką też w istocie była historya Romanii
przez ciąg 44 lat, które od traktatu wiedeńskiego
upłynęły. Za powstaniami idą gwałtowne reakcye,
za temi nowe usiłowania rokoszu, które cudzoziem-
ska interwencya poskramia. Niepokój przenika we
wszystkie dziedziny życia społecznego: zepsucie ad-
ministracyjne, polityczne morderstwa, rozwój towa-
rzystw tajnych i brak zupełny wszelkiego bespie-
czeństwa: oto był stan téj nieszczęsnéj krainy.

Rząd papieski nie użył lekarstwa; nie polepszył
on ani wychowania ludu ani administracyi; na żadne
nie zważał przedstawienia, ale natomiast mnożył
kary. Niemasz kraju w Europie któryby stosunkowo
liczył tak wiele wyroków na śmierć, na galary, na
wygnanie, jak Romania. Następstwem tego było, że
powstał nieuleczony i najzupełniejszy rozbrat rządu
z ludem. Bezsilny z siebie samego, rząd papieski
znalazł w armii austryackiéj gotowe zawsze narzę-
dzie ucisku. Austrya zajmowała Legacye, częściowo
od r. 1815 do 1818, w zupełności zaś w roku 1821,
w r. 1831, od r. 1832 do 1838, wreszcie od r. 1849
do 1859. W miejsce cywilnego wymiaru sprawiedli-
wości, jurysdykcya karna wykonywaną była przez
sądy wojenne austryackie i poddanych papieskich
skazywały wyroki trybunałów cudzoziemskich, podpi-
sywane w Weronie lub Mantui.

„Fakta te“, powiada memoryał, „równają się zu-
pełnemu wyznaniu ze strony rządu papieskiego, jako
jest bezsilny do rządzenia krajem. Nominalna wła-
dza Rzymu i rzeczywiste rządy Austryi, były fak-
tami tak ściśle z sobą splecionemi, że nie pojmowano
już aby jedna bez drugich istnieć mogła.“

Wskazawszy na porządek i spokojność które od
d. 12 czerwca r. b. to jest od daty wyswobodzenia
Romanii z pod rządów austryacko-papieskich, cecho-
wały postępki ludności, wśród któréj liczba zbrodni
i przestępstw znakomicie się zmniejszyła i położyw-
szy przycisk na okoliczność, że ani jeden ksiądz naj-
mniejszéj nie doznał obelgi, memoryał powiada:

„Niech Europa sądzi: niechaj porówna stan obe-
cny kraju z położeniem dawniejszém i niech się za-
pyta siebie, azali restauracya jest podobną? Miałoż-
by uchylenie rządów papieskich, które kongres wie-
deński chciał już prawie wyrzec na korzyść Roma-
nii w epoce gdzie tak mało uwzględniano życzenia
ludów, dziś być odmówioném, kiedy doświadczenie
jest zupełne i kiedy chodzi tylko o uznanie jednego
z najsłuszniejszych faktów jakie się od roku 1815
dopełniły?“

Przytoczywszy cały szereg powodów za uchwałą
zgromadzenia mówiących, memoryał dodaje:

„Nie masz więc innego środka dla Romanii by
osiągnąć to czego pragnie, jak tylko zachować nie-
zawisłość swoję od Państwa Kościelnego. Ale przy-
puszczając nawet że zaprowadzonoby wszystkie re-
formy wewnętrzne, inny powód rozbratu płynąłby
z kwestyi narodowości, która dziś nad innemi góruje.
Dla osiągnięcia niepodległości włoskiéj, Romańczycy
mogliby ponieść ofiarę reform najgwałtowniejszych.
Gdyby papież był się włoskim okazał monarchą,
byłby zyskał ich sympatye pomimo rządu swego.
Ale w polityce zagranicznéj rozbrat jest równie zu-
pełny jak w polityce wewnętrznéj.“

Memoryał przebiega dzieje polityki zewnętrznéj
ostatnich papieżów, ich stateczne trzymanie z Au-
stryą, z wyjątkiem r. 1848, ku pognębieniu niepodle-
głości włoskiéj. To co wszędzie indziéj stanowiłoby
tytuł do wdzięczności kraju, udział w walce z głów-
nym wrogiem narodu, było w Romanii jako zbrodnia
karane.

Usprawiedliwiwszy w ten sposób uchwałę zgroma-
dzenia która odmawia uznawania nadal świeckiéj
władzy papieża w Romanii, memoryał przechodzi do
uzasadnienia uchwały orzekającéj przyłączenie do
Piemontu. Część ta memoryału, która też go za-
myka, bardzo jest obszerna, i rozbiera szczegó-
łowo wszystkie względy jeograficzne, militarne,
polityczne i narodowe, które skłoniły zgromadzenie
do poświęcenia municypalnych tradycyi odrębności,
szczęściu ludu, jego wolności i sprawie niepodległości
całego narodu włoskiego.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana
udzielić nadzwyczajnemu posłowi i pełnomocnemu
ministrowi, szambelanowi hr. Pourtalès w Paryżu
pozwolenie do noszenia orderu ś. Januaryusza, nada-
nego mu przez króla neapolitańskiego; a radzcy po-
selskiemu Rehfuesowi przy poselstwie w Carogrodzie,
pozwolenie do noszenia nadanego mu przez tegoż
króla krzyża komandorskiego orderu Franciszka I za
zasługę.

Berlin, 16 października. Książę Rejent, który
przybył tu z powrotem z Karlsruhe wczoraj po go-
dzinie 7 zrana, przyjmowany był na dworcu przez
wszystkich ministrów, tudzież przez posła Bismark-
Schoenhausena, jenerał-feldmarszałka Wrangla, jene-
rała Plońskiego i przez prezesa policyi Zedlitza.
Ztąd udał się bez zwłoki na dworzec poczdamski, i
wyjechał w towarzystwie kilku dostojnych osób do
Poczdamu. Po krótkim tamże pobycie, odwiedził na-
stępnie królową w zamku Sanssouci.

— Niektóre dzienniki tutejsze zapewniają, że
książę Rejent wyjedzie w nadchodzącą środę do Wro-
cławia, gdzie się ma zjechać z cesarzem rosyjskim
i z Wksięciem następcą tronu. Zapewniają także, iż
nietylko książę Rejent lecz i wszystkie osoby, które
mu w podróży téj towarzyszyć będą, przedstawią się
cesarzowi rosyjskiemu w mundurach rosyjskich. Na
cześć cesarza odbędzie się w Wrocławiu wielki po-
pis wojska. Do zjazdu tego księcia Rejenta z władzcą
Rosyi przywięzują tu wielkie znaczenie.

Królewiec, 15 października. Jan Voigt, słynny
dziejopisarz pruski, którego Historya Prus, od-
znaczająca się wielką stronnością i niechęcią dla ży-
wiołu polskiego, niejednę jednakże wyświeca okolicz-
ność, odnoszącą się do dziejów polskich, obchodził
tu 13 b. m. pięćdziesięcioletni jubileusz nauczyciel-
stwa swego. Jest on w Królewcu już od roku 1817
profesorem historyi i tajnym archiwaryuszem.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 14 października. Wyprzedzając cesa-
rza, przybywają tu z dniem każdym w wielkiéj liczbie
różni dygnitarze wojskowi i cywilni, tak z Peters-
burga jak z za granicy. Pomijając urzędników kan-
celaryi cesarskiéj, jeneraładjutantów i figeladjutan-
tów, wymienić można pomiędzy przybyłemi już do
Warszawy: ministra spraw zagranicznych, księcia
Gorczakowa; ministra sekretarza stanu Królestwa
Polskiego, Tymowskiego; ambasadora przy dworze
wiedeńskim, Bałabina; dyrektora komisyi skarbu
Królestwa, Łęskiego, który z dłuższéj podróży za
granicą w tych dniach powrócił.

— Gazeta Codzienna wystąpiła kilka dni
temu z nienajszczęśliwszym artykułem wstępnym,
który jednę z kwestyi najdrażliwszych, niestety bar-
dzo jeszcze niejasno u nas pojmowanych, a przecież
dla przyszłości narodu tak bardzo potrzebujących
jasnego pojęcia, kwestyą szlachectwa i szlachecczy-
zny, porusza... à propos herbarza p. Wilczyńskiego!
Rozwiązanie tak nieszczęśliwie poruszonéj kwestyi,
równie nieszczęśliwe, bo nie sposób w niém żadnego
jasnego poglądu politycznego, społecznego, a nawet

historycznego dopatrzeć. Są to ogólniki i frazesa zbijające się na wzajem po kilkakroć w ciągu artykułu, dobre w jakim pobieżnym utworze belletrystycznym, ale bardzo niewłaściwe w artykule rozumującym wielkiego dziennika, bo roznoszą niejasność pojęć, a nawet nieprawdę historyczną w rzeczach, gdzie nam koniecznie jasno widzieć potrzeba i kadzidłem sobie oczu nie tumanić, jeźli żyć pragniemy jako naród, a nie jako plemię lub kasta tylko. Wiadomo wszystkim, że nie sposób w Warszawie całkiem szczerze podobnych kwestyi traktować; ale to też lepiéj dać im całkiem pokój.

— Piszą z Podlasia, iż tamże włościanin ze wsi Turna Mała, należącéj do dóbr Siemiatyckich, w powiecie Bialskim położonych, Grzegorz N., wyszukując na dnie Bugu kawałków korzenistych drzewa, jakie często stamtąd na opał wydobywał, wyciągnął z mułu kawał, jak mu się zdawało, gałęzi sosnowéj. Ponieważ po osiąknięciu wody poznał iż to nie było drzewo, przeto z drugiemi włościanami zaczął próbować siekierami, i pokruszył.... odłam kła słoniowego. Rządzca tamtejszy dowiedziawszy się o tém, uratował trzy wielkie i kilka mniejszych kawałków, z których udało się złożyć część tego kła, długości 3 i pół stopy.

— Straszna owa zaraza na bydło, księgosuszem zwana, grasuje bardzo na Wołyniu a mianowicie w powiatach włodzimirskim, kowalskim, dubieńskim, żytomierskim, owruckim i zasławskim.

— Pod fabrycznem miastem Łodzią, znaleziono pokłady węgla brunatnego; słychać, iż podobno tworzy się kompania w celu exploatowania tego materyału, dość cennego z powodu bliskości fabryk.

— Z powodu wzmianki w dziennikach uczynionéj przez profesora Jarockiego o perłach krajowych, przypomina Gazeta Codzienna co w téj mierze pisał niegdyś ksiądz Ładowski w swoim opisie Polski. Mówi on: „Są u nas perły na Wołyniu, w rzece Horyń, na Białéj Rusi w jedném jeziorze, w Bugu, pod Podhajcami i pod Brzeżanami, gdzie znaleziono perły w skorupkach żabich, które dostały się Felicyanowi Potockiemu, wojewodzie krakowskiemu i od jubilerów uznane były za przednie.

— Z Mińska (na Litwie) donoszą, że powszechne są utyskiwania na złe nieurodzaje. Umysły obywatelstwa zajęte bardzo wyborami, które się niebawem w Mińsku odbędą i gdzie jak się zdaje, dawniejsi urzędnicy utrzymają się na swych posadach. Niemniéj zaprzątą umysły nowa koléj żelazna, która w pobliżu przechodząc niemałe w stosunkach handlowych sprowadzi przemiany. Zresztą przestrzeń téj kolei od Pskowa do Dynaburga, już jest ukończona, ale jeszcze dla publiczności nie otwarta. Cesarz pojedzie nią pierwszy, wracając z Warszawy do Petersburga.

— Z Podola piszą, że klęska zadana przez szarańczą, ćmę i suszę, zdaje się być większą niźli sobie z początku wyobrażano, jest bowiem powszechną niemal.

GALICYA.

Kraków, 13 października. W dniu 6 b. m. ubito na obławie urządzonéj przez powiat w Krościenku, w niewielkim lesie należącym do Targowisk, wsi w tymże powiecie położonéj, 5 wilków, które okolicę niepokoić zaczęły. Obławie téj przewodniczył pan Władysław Gołaszewski, dziedzic Targowisk, a udział w niéj brali sąsiedni obywatele i gromady. Wilk, którego p. Ksawery Skrzyński położył, waży 213 funtów wiedeńskich.

— Wczoraj od godziny 6 do 7éj wieczorem jaśniała na widnokręgu naszym świetna zorza północna. Słup światła czerwonego wytryskał na krańcu widnokręgu w stronie południowo-zachodniéj, a wznosząc się ku zenitowi, coraz się rozszerzał; następnie jakby odblask tego słupa, ciągnął się przez nieboskłon ku wschodowi niejednostajny pas czerwonawy, podobny do łuny, miejscami jaskrawszy, miejscami bledszy.

FRANCYA.

Paryż, 14 października. Cesarz z rodziną i dworem przybył przedwczoraj późno na wieczór do St. Cloud. Wczoraj rano odbyła się tam już rada ministrów pod przewodnictwem cesarza. Mimo to obiegały w Paryżu najszczególniejsze niepokojące pogłoski, które nawet na giełdę wpłynęły tak dalece, że wszystkie niemal papiery znacznie spadły. Nietylko bowiem mówiono o chorobie cesarza, o nader burzliwém posiedzeniu rady ministrów, które za sobą wielką zmianę w ministerstwie pociągnąć musi, ale nawet o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich między wojskiem papieskiém i ligi centralno-włoskiéj, o utarczce między flottą francuską i angielską w bliskości Gibraltaru, wreszcie o powrocie pana Bourqueney do Paryża, ponieważ niepodobno było przyjść do żadnego porozumienia w Zürich. Pogłoski te nie mają naturalnie żadnéj w sobie prawdy, ale ciągłe pojawianie się podobnych straszących wieści, ich wpływ na opinią i na giełdę, okazuje, że przekonanie powszechne uważa ciągle stan rzeczy w Europie za nie pewny i nie normalny i zachodzące trudności za całkiem jeszcze niezałatwione. Dzisiejszy Constitutionnel występuje w półurzędowym artykule przeciw tym wszystkim, którzy w ostatnich dniach twierdzili, że układy zürichskie skończą się na niczém; owszem zaręcza on, zgodnie z Morning Postem, że pokój niebawem będzie podpisany, albowiem wszystkie szczegóły już są odrobione z wyjątkiem summy długu lombardskiego, którą Piemont ma przejąć. Tém łatwiéj wierzyć temu można, że, jak już dawniéj powiedzieliśmy, układy zürichskie tyczą się wyłącznie tylko ustąpienia Lombardyi, wszystkie zaś inne kwestye drażliwe, mianowicie restauracya książąt, przekazane są kongresowi, na który wedle Constitutionnela wszystkie mocarstwa w zasadzie już się zgodziły. Między innemi wieściami nie brakło także dzisiaj w Paryżu pogłoski o rewolucyi w Rzymie, tymczasem urzędowe doniesienia okazują, że się stosunki między stolicą apostolską a gabinetem paryskim trochę naprawiają. Poseł francuski książę Grammont był na obiedzie u Ojca św. w Castel Gandolfo i po długiéj z nim rozmowie przesłał telegrafem do Paryża tajne depesze, a podanie niektórych dzienników, o których wspomnieliśmy także, jakoby jenerał Goyon miał ciągle papieża pod strażą, jest, wedle urzędowych sprostowań, całkiem fałszywe. — Ale cośmy powiedzieli o manifestacyach ludności rzymskiéj z powodu wjazdu posła sardyńskiego, potwierdza się zupełnie; wyprawiono na cześć jego ucztę jednę za miastem, drugą późniéj w mieście, a krótko przed jego odjazdem kilka tysięcy ludzi pielgrzymowało do jego pałacu, aby złożyć karty wizytowe i natłok był tak wielki, że jenerał Goyon musiał rozstawić żandarmów francuskich, aby utrzymać porządek. Spodziewają się w Paryżu lada dzień przybycia ministra sardyńskiego jenerała Dabormida, którego szczegółowe posłannictwo jest w związku z ostatniemi wypadkami w Włoszech. Rząd bowiem francuski równocześnie z wiadomém poleceniem, które dał konsulowi swemu w Parmie, wystósował do rządu sardyńskiego notę, wzywając go stanowczo, aby postarał się o skaranie zbrodniarzy i przedsięwziął środki zapobiegające podobnym wypadkom. Dla tego też oddział wojska sardyńskiego stojący w Placencyi odebrał rozkaz wyruszenia do Parmy. Ostróżność ta jest jednak zbyteczną, gdyż dyktator Farini nie tylko w proklamacyi oburzenie swoje jak najwymowniéj wyraził, ale przytrzymawszy winowajców w znacznéj liczbie, zwalił prócz tego z urzędu prokuratora jeneralnego i sędziego śledczego za ich niedołężne branie się, a władze miejskie odebrały surową naganę za swoję pobłażliwość. — Dzienniki angielskie, szczególnie Times, Morning Post i Daily News odzywają się nader pochlebnie o ostatniéj przemowie cesarza.— Z Chin donoszą, że kontradmirał Page przybył do Hong-Kong, zkąd uda się niezwłocznie do Kochin-Chiny, aby tam objąć naczelne dowództwo nad wojskiem. Jeden z wyższych oficerów marynarki, Barye, umarł w skutek ran odebranych w walce na Pei-Ho. — Śledztwo w sprawie wykradzionego dziecka sędziego Hua już ukończone; proces rozpocznie się w końcu miesiąca przed sądem przysięgłych.

Paryż, 15 października. Półurzędowe oświadczenia Constitutionnela, o których wspominaliśmy wczoraj, zdają się potwierdzać i wzbudziły przeto znów zaufanie do spokojnego i normalnego załatwienia kwestyi włoskiéj, rozpędzając wszelkie obawy wczoraj wywołane przez bezzasadne pogłoski. Pokój w Zürich niebawem podpisany zostanie; w istocie bowiem układy co do wszystkich punktów ukończone, pozostaje się tylko sprawa długu lombardzkiego, na który się mocarstwa zgodzić nie mogły. Austrya wszczynała w tym względzie główne trudności, zdaje się w celu przedłużenia układów, aby dać czas wzmożenia się i rozszerzenia reakcyi we Włoszech. Jednakże zawiedzioną się widząc w téj nadziei i parta przez Francyą przystała na pośrednictwo czwartego mocarstwa. Umówiono się względem minimum i maximum tego długu, a mocarstwo pośredniczące ma w obrębie ustanowionéj granicy naznaczyć sumę, którą Sardynia na się przejmie. Takie są dzisiejsze wiadomości co do układów zürichskich; cieszono się nawet na giełdzie, że już pojutrze Monitor zawierać będzie w kolumnach swoich urzędowe doniesienie o podpisaniu traktatu. Co do kongresu zapowiedzie dzisiejsze równie są pomyślne. Morning Post twierdzi, że już jest zwołanym, a chociaż niewątpliwie do tego jeszcze nie przyszło, ważną jednak jest rzeczą, że dziennik ministeryalny angielski taką pewność wyraża, która wnosić pozwala na zezwolenie ze strony gabinetu londyńskiego. Zdaje się zatém, że powołanie kongresu jest rzeczą pewną, zwłaszcza, że w istocie sprawa włoska na żadnéj innéj drodze rozstrzygnąć się nie da; zasady kongresu wprawdzie jes[t] znane, ale słychać że Austrya, która mu się żéj opierała, ponieważ byłby uświęceniem p[o] pełnowładztwa ludowego i prawdopodobnie [z] się zatwierdzeniem dokonanych czynów we W[ł] musiała wreszcie ustąpić pod koniecznością, gres przedewszystkiém zajmować się będzie dzeniem, w jakiéj mierze i w jaki sposób ludności włoskich pogodzić się dadzą z ogó[l] téresem Europy. Oprócz mocarstw głównyc[h] w nim brać udział, jak już i dawniéj było także państwa pomniejsze, które do kongr[esu] deńskiego należały; liczą ich wszystkich je[den] Co się tyczy spraw wewnętrznych najważnie[j] dzisiaj ta wiadomość, że minister oświecenia duchownych zakazał dziennikom zamieszcza[ć] lumnach swoich listów pasterskich i protest[ów] skupów, tyczących się sprawy Legacyi i [z] władzy papieża, jako też rozumować bądź [za] przeciw nim. Że wystąpienie biskupów zani[epo]rząd, to łatwo zrozumieć można, ale jak naj[prę]potępić należy środek, którego się przeciw ni[m] cił. Wszelkie takiego rodzaju repressye i t[ł]opinii publicznéj są zwyczajem rządów abs[o]ale niczego nie rozstrzygają i do celu nie p[ro]Każde przekonanie, byle było uczciwe i szc[zę]prawo do publicznego objawu i tylko jawne nia się opinii potrafi prawdę wydobyć na w byłoby w interesie rządu francuskiego, żeby tramontanizm jako i dążności przeciwne w[ol]działy co chcą i co myślą. Zakazy będą m[iał] tylko skutek, że sprawa biskupów jako pr[zy]wana nabędzie w obec opinii publicznéj więks[zej] tości i wagi. — Książę Napoleon wyjeżdża kilka do Anglii, głównie aby się przypatrzyć miemu parostatkowi Great-Eastern, zam[ie]do Stanów Zjednoczonych odpłynie. — [D]yjąt Pays ponawia znowu doniesienie o prawdopo[d]przyjeździe cesarza austryackiego do Compiè[gne] kąd cesarz Napoleon udaje się z całym dwo[rem] miesiąc listopad. — Lord Cowley miał dzisia[j] naradę z panem Walewskim, a margrabia [Pa]poseł sardyński w Londynie, wyjechał z Paryż[a] kąd przed kilku dniami przybył z nadzwycz[ajne] poleceniami.

— Zajmującą być może dla niejednego paryskie dzienniki piszą o pannie Westfalewic[z]kowiance, która pod zmienioném nazwiskiem Westfali, zachwyca Paryżan śpiewem i gra[nie] jako pierwsza śpiewaczka wielkiéj opery w P. Scudo, znakomity krytyk muzykalny w des Deux Mondes, powiada: „P. Westfali[ka] dzenia Polka, jest piękną i słusznego wzrostu która daje wycbrażenie, jakie to mogły by zonki w owych heroicznych czasach. Artystka mieć około 25 lat a zatem nel mezzo del c[am]della sua vita, posiada głos kontra-altowy rozległy, w niskich tylko tonach brak mu ś[pie]i dźwięku, ale gra dobrze, wymawia doskonale, z uczuciem i łatwością, w niektórych zaś mi mianowicie w 4tym akcie (Romeo i Julia) chwycającą. Całe jéj nieszczęście, że w op[er]występujący z nią artyści i artystki, zupeł[nie] jéj nieodpowiedni; taką miernotą otoczona, wnego iż wydać się dobrze nie mogła.“ To powtarza Hequet w Illustracyi, dodając, iż wadą pani Westfali jest, że ma za nadto sil[ny] którym usiłuje raczéj zadziwiać niż zachwyc[ać] chaczy, ale jest tak piękną jak rzadko, a w Romea była czarującą. Podług jego zdania, o[na] sławnéj z piękności panny Georges, nie było tak majestatycznie nadobnéj jak pani Westfali ta pierwsza była to piękność grecka, gdy pięknością słowiańską.

WŁOCHY.

Dziennik francuski Patrie twierdzi, iż [kon]gresie, który z pewnością przyjdzie do skutku sya nawet nie będzie przemawiała za resta[cją] małych książąt włoskich; Austrya w tym wzg[lę]jedyne będzie miała poparcie w Prusach, które iż przywrócenie książąt z nadaniem liberalnych stytucyi jest podobieństwem. Prócz tego Prus[y]zaproponować związek celny z Sardynią i [o]niektórych warowni przez wojsko sardyńskie przynajmniéj donosi korespondent berliński dzie[n]Nord.

Z Parmy piszą 15 października, iż wiado[mość] jakoby wojsko piemontskie miało obsadzić P[ar]jest nieprawdziwą. Aresztowano znów kilku Jenerał Ribotti wydał rozkaz dzienny, w który[m] szenie ubiorów wojskowych zakazane jest wszy[stkim] którzy do wojska nie należą. Śledztwo sądo[we] sprawie zamordowania pułkownika Anviti pos[uwa] energicznie. Dnia 11 października przytrzymano godzinie z rana człowieka, który, czy słusznie nie słusznie, uchodził pod dawniejszym rządem

ega; zaprowadzono go niezwłocznie na odwach. iono go dawniéj w skutek polecenia exkomisa- Poczina strażnikiem polowym. Zaledwie spostrze- tego człowieka, lud na ulicach gromadzić się ał; dla tego gwardya narodowa przytrzymała go. szczęśliwy zastrzelił się na odwachu; przed śmier- zniszczył podobno kilka listów, które miał przy

Rzym, 11 października. Książę Grammont miał uchanie u Ojca świętego w Castel Gandolfo, gdzie razem z kardynałem Antonelli znajdował, które ało półtory godziny. Papież w czwartek wyjechał Porto d'Anzo. — Poseł sardyński, hrabia della erva, wyjechał onegdaj po południu. Patryoci scy mieli zamiar urządzić przy téj sposobności zymią demonstracyą. Lecz projekt wydał się dwcześnie, a jenerał Goyon przeszkodził wyko- u jego, postawiwszy na ulicach, przez które pan Minerva miał przejeżdżać, znaczne siły wojskowe. mimo to zebrały się niezliczone tłumy ludu, aby gnać odjeżdżającego posła. Powóz jego przybywszy piazza del Popolo jechał zwolna; tysiące ludu że- o go kapeluszami, na co odpowiedział powiewając tką z powozu. Lud byłby się udał za nim za nę, gdyby nie oddział konnéj żandarmeryi, który chmiast po przejeździe powozu posła, drogę do ny wiodącą zamknął.

W Neapolu donoszą dziennikowi le Nord, iż ztowania, które takie zrobiły wrażenie w publi- ści, były jedynie spowodowane podejrzeniem, iż y aresztowane są współpracownikami dziennika orriere di Napoli, który wychodził tajemnie policyi pozostał nierozwiązaną zagadką. Po- ie francuski, angielski i hiszpański wstawili się resztowanymi, którzy wszyscy należą do dobrego rzystwa, w skutek czego wypuszczono wszystkich, yjątkiem braci Giordano, którzy nie chcieli po- zieć, skąd mają numera dziennika Corriere di oli, znalezione w ich domu. Prefekt policyi Go- o dla zbytecznéj gorliwości został złożony z u- . Na jego miejsce nastąpił Silvestri, sekretarz kta. Wszyscy intendenci prowincyi odebrali okól- m ministra spraw wewnętrznych polecenie, aby rzyszłość trudnili się cokolwiek mniéj policyą, to cokolwiek więcéj starali się o dobro miesz- ów.

Genuy donoszą 15go października, iż król or Emanuel przybył tamże; cesarzowéj-matki ro- iéj spodziewają się o 3éj po południu, król wy- ł na jéj spotkanie.

— Donosiliśmy w liście, który wedle włoskich i uskich dzienników, znany agitator Mazzini miał statnich czasach wystosować do króla Wiktora nuela. Nazione, dziennik wychodzący w Genui, aje obszerny wyjątek z tego listu, datowanego lorencyi, dnia 20 września r. b. Powtarzamy tu awe to pismo, za autentyczność jego żadnéj nie ąc odpowiedzialności.

„Będąc republikaninem z przekonania," (pisze zini), „każdy błąd popełniony przez króla, po- ienby mi, gdybym tylko myślał o mojém stronni- pie, uśmiechać się jako żywioł do potępienia mo- chii. Ponieważ jednak więcéj kocham ojczyznę moje stronnictwo, a WKMość możesz skutecznie yczynić się do jéj odrodzenia i tryumfu, piszę na ziemi włoskiéj. N. Panie! jesteś silnym; sił- niezwalczoną potęgą jaką ci nadaje jednomyślna dwudziesto-sześcio-milionowego ludu, silniejszym którykolwiek z żyjących obecnie w Europie mo- chów, gdyż żaden nie posiada tyle miłości narodu. Włochy pragną zjednoczenia. Chcą one tworzyć wolny naród. Bóg sam tę jedność postanowił, tykając nas w pośród Alp i w pośród morza. imię jedności giną od półwieku najlepsi nasi oby- tele z uśmiechem na ustach, z bronią w ręku lub szubienicy, od Messyny aż do Wenecyi, od Man- aż do Capri. W imię jedności pozbawieni zaso- i wpływu, prześladowani i sto razy pokonani poczęliśmy i utrzymujemy ruch we Włoszech tak le wzrastający, że ze sprawy włoskiéj zrobiliśmy wę europejską, i odstępujemy tobie N. Panie i im pola, na którém dzisiaj zbierasz owoce sławy potęgi. Jedność jest życzeniem Włoch całych; je- ojczyzna, jeden sztandar narodowy, jeden sojusz, o miejsce pomiędzy narodami europejskiemi, oto symbol każdego Włocha. Chceszli mieć Włochy e zapału, wiary i czynu? Chceszli mieć je tak e, iżby drżała przed niemi dyplomacya i stały się

Donoszonym płodem wszelkie zgubne plany prze- nim wymyślone? Na to potrzeba ci tylko odwagi. tropność jest cnotą czasów zwykłych i warunków malnych. Odwaga jest jeniuszem silnych w tru- ch okolicznościach. N. Panie! Włochy wiedzą, jesteś walecznym na polu bitwy, że gotów jesteś święcić życie twe dla honoru. W dniu w którym ów będziesz poświęcić koronę twą dla jedności, eńczy cię wieniec Włoch. Teraz niech się Włochy dowiedzą, że jesteś dzielnym w radzie, że masz tę potężną wolą, która obala wszelkie zapory, że jesteś silny tą potęgą moralną, która przyjąwszy raz obowiązek, czyni go gwiazdą, za którą idzie nieustraszenie, niedając się powstrzymać obietnicom ni groźbom. Możesz się okazać jak mniemam, takim, i dla tego N. Panie piszę do ciebie. N. Panie! wzywam cię w imieniu Włoch do wielkiego dzieła, do jednego z tych dzieł, w których wykonaniu człowiek silny liczy swych przyjaciół, nie zaś swych nieprzyjaciół. Miéj tylko odwagę. Zapomnij na chwilę, że jesteś królem, i bądź tylko pierwszym obywatelem, pierwszym zbrojnym apostołem narodu. Bądź wielkim jak posłannictwo, do którego Bóg cię przeznacza, wzniosłym jak twój obowiązek, odważnym jak wiara. Powiedz że chcesz, a będziesz miał świat cały, a najprzód nas za sobą. Idź naprzód, nie oglądając się na prawo ani na lewo, w imię sprawiedliwości wiekuistéj, w imię prawa wiekuistego, na świętą krucyatę Włoch. Będziesz zwycięzcą, przepowiadam Ci to. A wtedy, gdy wpośród oklasków Europy, wdzięcznéj radości twoich, szczęśliwy przekonaniem, że dopełniłeś dzieła godnego Boga, zażądasz godności, jaką naród przeznacza dla tego, który naraża życie swe i tron, aby mu nadać wolność i jedność, bądź że zechcesz przejść do potomności z nazwą prezydenta rzeczypospolitéj włoskiéj, bądź że w myśli twéj jedynie panuje idea dynastyczna; Bóg i naród będą ci błogosławić. Ja jako republikanin i gotów powrócić na wygnanie aby tam umrzeć, dochowawszy nienaruszoną wiarę méj młodości, niemniéj zawołam z memi braćmi i współobywatelami: Prezydencie lub królu, niech Bóg błogosławi ciebie i naród, który wsparł twoje dzieło i pozwolił ci zwyciężyć."

KSIĘSTWA NADDUNAJSKIE.

Korespondent Gazety Warszawskiéj z Jass kreśli w obszernym liście arcyzajmujący lubo niebardzo pochlebny obraz stosunków społeczno-politycznych w Rumunii. Podajemy z niego wyjątki:

Na Mołdo-Wołoszczyznie urzędnik i wieśniak, oto dwie społeczno-narodowe ostateczności, pomiędzy któremi nie ma nic pośredniego. O rzemieślnikach, kupiectwie, o szlachcie nawet, nie można pisać jako o klasach lub stanach narodowych. Rzemieślnikiem jest zwykle przybysz, Niemiec lub Polak, albo Cygan; kupcem także przybysz, Żyd, Grek albo Ormianin; szlachcicem jest urzędnik a urzędnikiem szlachcic, a po za nim, albo raczéj natychmiast pod nim rozciąga się tło ludowe, cała zapędzona do roli czerniawa. Szlachcic, zwany ogólném mianem bojara, nie zasiadający w jakiéjś izbie, nie noszący jakiéjś oznaczającéj oficyalność sukni, jest niczém inném jeno albo mającym być, albo byłym urzędnikiem, starającym się o posadę lub wypadłym z łaski kandydatem, stósownie do tego, o ile w wyższych sferach urzędowych, bardziéj lub mniéj mu przyjazne zasiadają osoby. On, jako bojar, przez to samo że jest bojarem, uważa się za urzędnika. Szlachectwa bowiem właściwego, w znaczeniu takiém, w jakiém pojmuje się ono u nas i wszędzie gdzie istnieje, nie ma na Mołdo-Wołoszczyznie. Tu szlachectwo w zasadzie nadaje się za zasługi i jest osobistém, dożywotniém, przelewając się na dzieci pod nazwą tylko dzieci bojarskich i nie służąc wcale dla wnuków. Dzieci bojarskie na zostanie bojarami muszą zasłużyć. Samo zatém szlachectwo jest oznaką urzędowości: bo w narodzie takim jak Mołdo-Wołoski, w którym dla nieoficyalnych zasług pola nie ma żadnego, inaczéj jak przez urząd, zasłużyć się nie ma sposobu. A że ten, kto jest bojarem, a zatém kto jest albo był urzędnikiem, albo téż kto jest synem bojarskim, posiada największą łatwość, a przytém, jako taki, który zakosztował przyjemności i wygód stanu szlacheckiego i ma największą potrzebę dostąpienia urzędu, urzędowość przeto przechodzi od bojarów do ich dzieci, uwiecznia się niejako w rodach, i staje się synonimem szlachectwa. Dzieje się to, rozumie się, w prostym stosunku do bogactwa. Kto bogatszy temu łatwiéj być szlachcicem, dla tego że mu łatwiéj dostać się do urzędu. Pieniądze grają tu ogromną rolę i najzupełniéj stają na miejscu zasługi, a zasługa staje się wyrazem bez znaczenia, wyrazem, który figuruje sobie w jakimś tam paragrafie praw mołdo-wołoskich, ale który w praktyce najmniejszego nie znajduje zastósowania. Z tego powodu wszystkie wyższe sfery obsadzone są przez bogatszych, a coraz niższe przez coraz uboższych. Ubożejące rody, stopniowo spadając na coraz niższe szczeble urzędowe, gdy prawdziwa bieda zajrzy im w oczy, wypadają z grona szlachty. Potomkowie w prostéj linii dawnych hospodarów, hetmanów, kanclerzy, chodzą dziś za pługiem, nie wiedząc ani domyślając się, że przodkowie ich piastowali najpierwsze w kraju dostojeństwa.

Szlachectwo proste jest tu parweniuszostwem en permanance. Piękną na pozór wydaje się ta zasada, że nabywa się ono za zasługi i nie spływa na potomstwo; ale warto spytać się: któż to ocenia zasługi owe?.. W ostatniéj instancyi hospodarowie, a przed nimi ci, którzy od nich zależą: urzędnicy, bojarowie. Oni przyjmują do grona swego, dobierają sobie ludzi. Jakiém więc jest grono owe, takimi być muszą i ci, których ono dobiera. Jakiémże jest grono bojarów? Odpowiemy sobie na to zapytanie, gdy powiemy: że hospodar jest wybieranym przez bojarów, a bojarowie tworzonymi są przez hospodara. Potrzebaby więc, aby ten ostatni był aniołem nie człowiekiem, aby przy ocenianiu zasług tych, których nagrodzić ma szlachectwem, i uczynić wyborcami hospodara, powodował się jedynie dobrem ogółu, a nie osobistemi widokami. A że dotychczas nie przytrafiło się Mołdo-Wołochom mieć anioła na tronie hospodarskim, hospodarowie przeto nie na usługi, ale na usposobienie ku swoim osobom starających się o bojarstwo uważali. Zawodzi ich to bardzo często; w udobrodziejstwowanych przez siebie, nie partyzantów, ale spółzawodników spotykają; niemniéj przeto odstąpić nie mogą od systemu, który zależy na protegowaniu stronników, dla pozyskania ich głosów dla siebie lub dla dzieci swoich. Proteguje hospodar, protegują i spółzawodnicy jego; pierwszy kreuje szlachtę, drudzy korrumpują ją. Domyśleć się łatwo, jaką rolę w tym systemacie odegrywają dukaty.

Niekiedy system protegowania zbytecznie naciągnięty, obraca się przeciwko protektorom. To miało miejsce podczas ostatniego wyboru hospodara, wyboru, o którym z takiém zachwyceniem pisano i mówiono w Europie. Kandydatów było dużo i możnych, i utworzyła się szalona konkurencya. Jeden dawał i obiecywał wiele, drugi jeszcze więcéj, i przyszło jeszcze w końcu do tego, że już nic, ani dać dość wielkiego, ani obiecać dość ponętnego nie było podobna i co więcéj, stało się niepodobieństwem, przyjmujących datki i obietnicy związać jakowąś pewną rękojmią. Ci co brali, brali niejako przez grzeczność, niepoczuwając się do obowiązku, do téj grzeczności dodać jeszcze i głos na korzyść dającego. Byli i tacy, którzy grzeczność ową wyświadczali każdemu z kandydatów. Pomimo to, żaden z dających i obiecujących, ale ten, co ani dał, ani nic nikomu nie obiecał, został wybranym, o którym powiadają, że w chwili kiedy dowiedział się iż ma zostać księciem panującym, bilans jego kieszonkowy był następujący: sześć dukatów gotówką i trzydzieści dukatów długu w hotelu. Dziwny ten wypadek zdarzył się po prostu dla tego, że wyborcy nie byli w stanie wyplątać się inaczéj z labiryntu protekcyi, gotowych pieniędzy i olbrzymich obietnic. Wypadło to jakoś mniéj więcéj w podobny sposób, jak u nas niegdyś z elekcyą Michała Korybuta. Z całego serca życzę Rumunom, aby oni lepiéj na swoim, jak my na naszym wyszli Korybucie. Pokaże się to wkrótce, gdy po nadesłaniu spodziewanéj lada chwila z Konstantynopola inwestytury, interesa tutejsze ustalą się i pewniejszym pójdą torem. Ci co bliżéj ks. Kuzę znają, mówią o jego dobrych chęciach, o wyborném sercu i o niezłéj głowie. Nie słyszałem jeszcze, aby kto o głowie jego z bezwzględną odezwał się pochwałą. Nie rokuje to zbyt dobrze na przyszłość; bo jeżeli od gubernatora kilkukrocstotysięcznéj prowincyi wymaga się aby miał doskonałą głowę, to panującemu nad pięciu przeszło milionami przydałaby się przynajmniéj dobra.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 18 października. Dowiadujemy się, że wieś Węgierskie z obszarem 2200 m., w p. średzkim, nabył świeżo na subhaście pan Fellmann ze Szczecina, za 62,200 tal. Cena zawsze mierna. Widać w ogóle, że klęski, jakie w ostatnich latach ponieśli gospodarze, na cenę dóbr niekorzystnie wpłynęły, gdyż i Komorze, głośne ze swéj wybornéj gleby, a o którego sprzedaży niedawnéj na subhaście za 80,000 tal., byliśmy donieśli, było w r. 1847 do taksy pożyczkowéj 3½ procent listów zast. oszacowane na 140,000 tal.

Z nad Baryczy, 16 października. Dnia wczorajszego z powodu urodzin NPana, odbyła się w gymnazyum ostrowskiém uroczystość, podczas któréj nauczyciel wyższy, pan Kotliński, miał mowę w języku polskim. Od czasu jak gymnazyum ostrowskie istnieje, był to pierwszy raz, gdzie z powodu podobnego obchodu w języku polskim przemówiono. Wzgląd na opiekę jakiéj za panowania monarchy naszego od blisko lat dwudziestu doznawały umiejętności i sztuki, a między pierwszemi zwłaszcza nauki przyrodzone, dał pochop mówcy do mówienia o znaczeniu i wartości tych ostatnich nauk. Oddający im się z zamiłowaniem, mówił o nich pan Kotliński w sposób bardzo pouczający i zajmujący. Osobom niektórym nierozumiejącym języka polskiego, dziwném się to zdawało, że w Ostrowie z przyciskiem niemieckiém nazywaném, polska słyszeć się dała mowa, ale osoby te snać nie chcą tego zrozumieć, że mowy takie nie tyle dla publiczności często bardzo mięszanéj, jak dla kształcącéj się młodzieży są przeznaczone, a młodzież ta w gymnazyum ostrowskiém jest przeważnie pochodzenia polskiego.

— Przy spisie ludności w państwie pruskiém w roku 1858 okazało się, że jest w całém królestwie 13,297 głuchoniemych, mianowicie: 7391 mężczyzn, 5906 kobiet; ilość niewidomych wynosi 5283 mężczyzn, 4922 kobiet; 10,205 osob. Z tych przypada na Wielkie Księstwo Poznańskie głuchoniemych 1354, niewidomych 884.

— *Grób Attyli.* Kilku uczonych węgierskich starało się w nowszych czasach, aby wyszukano grób Attyli króla Hunnów, który według podań starożytnych ma się znajdować we Węgrzech. Niektórzy utrzymywali, że stolica Attyli była w okolicy miasteczka Ujwarosz, blisko Debreczyna. Lecz przed pół rokiem podał *Pesti Naplo* artykuł dowodzący, że miejsce grobu Attyli znajduje się w komitacie białogrodzkim, gdzie się stykają gminy Zamol, Kulda, Twerdacz i Tarnik, większą częścią przez Słowaków zamieszkane. Teraz znowu donosi *Pester Lloyd* wiadomość stwierdzającą to zdanie. W gminie Twerdacz rolnik jeden zorał część gruntu swego, dotąd nieruszonego, i zrobiwszy głębszą bróżdę, przyszedł na kości kilku ciał ludzkich, które nie były zwykłym sposobem położone, ale prosto do góry postawione. Pamiętne to miejsce tworzy mały kopiec, i stąd powstaje pytanie: izali kopiec ten nie jest mogiłą Attyli, lub jeżeli grób tego bicza bożego wraz ze skarbami jego gdzie w pobliżu się nie znajduje? Podanie niesie i historya napomyka, że po wykonanym pogrzebie Attyli, niewolnicy jego, którzy go pochowali, na miejscu aż po głowy do ziemi zakopani, a potém ścięci byli, aby się nikt nie dowiedział, gdzie ów zdobywca jest pochowany. Zdaje się tedy, że owe znalezione kości są kośćmi owych niewolników. Zapewne dalsze badania historyków docieknę prawdy.

Telegramy ostatnie.

Londyn, 17 października. Książę Napoleon spotka się na statku „Great Eastern“ z królową gielską, która przypadkiem także okręt ogląda dzie. (P. Z.)

Paryż, 17 października. Pokój między Fr i Austryą dziś w Zürich został podpisany. (B

Sprzedaż dobrowolna.

Nieruchomość do pozostałości po piekarzu Fryderyku Auguście Rau należąca, na przedmieściu Chwaliszewie pod Nr. 82 (ulica Chwaliszewska Nr. 39 i Wenecyańska Nr. 44) położona, sądownie oszacowana na 11,927 tal. 11 sgr. 4 fen., ma być w dniu 14 listopada r. b. o godzinie 10 z rana przed deputowanym, radzcą sądu powiatowego ur. Fest, tu w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych dobrowolnie sprzedana.

Taksa i warunki kupna mogą być w Registraturze naszéj III c. przejrzane.

Poznań, dnia 11 września 1859.

Królewski Sąd powiatowy, wydział II. [1210]

Obwieszczenie.

W terminie dnia 26 października r. b. z rana o godzinie 10 sprzedane zostaną w Russocinie pod Dolskiem dwa zatradowane pojazdy, tj. kareta i landara, w wartości 300 resp. 400 talarów, w drodze aukcyi najwięcéj dającemu, na który chęć kupna mających niniejszém zapraszamy.

Śrem, dnia 12 października 1859.

Król. sąd powiatowy, wydział pierwszy. [1315]

Nauczycielka, Polka, znająca język francuski, niemiecki i muzykę, poszukuje miejsca. Bliższéj wiadomości udzieli księgarnia J. K. Żupańskiego. [1314]

Biuro podpisanego znajduje się na placu Działowym Nr. 5.

Janecki
[1311] **rzecznik i notaryusz.**

Maszynę Stansona do wyradlania kartofli wydzierżawia dominium Tarkowo pod Wielką Nowąwsią (Gr. Neudorf). O warunki proszę franco się zapytać.

Maszyny dwie wydały przez 9 godzin w roku 1858 tysiąc szefli, w roku 1859 tylko 950 szefli, i wyradliły obydwie w tym czasie 12 do 15 mórg.

[1318] **B. Loga.**

Otworzenie sklepu.

Szanownéj Publiczności mam zaszczyt donieść najuniżeniéj, że się osiedliłem w tutejszém mieście przy Starym Rynku 66 jako krawiec męzki. Bywszy przez długie lata przełożonym w najznakomitszych podobnych składach, mianowicie tutaj w składzie panów J. Jacob, śmiem sobie pochlebiać, że będę w stanie okazać się godnym zaufania panów, którzy mnie swemi łaskawemi zleceniami zaszczycą, a na które to zaufanie zasłużyć usilnie starać się będę przez dokładną, elegancką i gustowną robotę, umiarkowane ceny i punktualną usługę. Polecam zarazem mój dobrze zaopatrzony skład sukien, bukskinu, materyi na spodnie i paletoty itd. z najlepszych źródeł, prosząc o łaskawe uwzględnienie.

C. Ehlert
krawiec z Berlina.

Poznań, w październiku 1859.

Stary Rynek 66. [1316]

Wielkie tłuste węgorze wędzone otrzymali

W. F. Meyer i Spółka
[1317] plac Wilhelmowski Nr. 2.

Przybyli do Poznania 17 października.

BAZAR: Właśc. dóbr Świnarski ze Sarbii, Koszutski z Modliszewka, prob. George z Połajewa, ks. Garstka z Inowrocławia, kan. md. Zawicki z Kotowa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr Zychliński z Brzostowni, ekonom Rubach z Różnowa, kupcy Hartmann z Barmen, Jaffe z Rawicza.

POD CZARNYM ORŁEM: Właściciel dóbr Prądzyński z Biskupic, Swinarski z Golaszyna, Rychłowski z Drobnina, Modlibowski z Golinka, pani Bronisz z Bieganowa, pani Dobrogojska z Chociczy.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: Wł. dóbr Bernes z Torunia, Bucholz ze Schuerzig, hrabia Mycielski z Chocieszewa, referendaryusz Scholz z Grodziska, inspektor Szyndowski z Karłowic, pani Poetsch z Krotoszyna, urzędnik Scholz z Nowego Yorku, porucznik Stillfried z Leszna, kupcy Fleischer z Drezna, Gading z Bremy, Friedeberg z Magdeburga i Herrmann z Wrocławia.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Właść. dóbr Kryger z Bydgoszczy, kupcy Baus z Berlina, Gassmann z Drezna, Meyer z Nakła, Spielmeier z Lipska, Dankwarth z Magdeburga, Rosenthal z Geislingen, Asbeck z Rueggebergu, nauczyciel Rudziński z Ostrowa, rzecznik Ahlemann ze Szamotuł, dyr. szkoły Engelhard z Budziszyna, dr. med. Bauernstein ze Zgorzelic, chemik Zuckschwert i aptekarz Langbein z Wrocławia, chirurg powiatowy Rueppel z Raciborza, asesor Thienell z Poznania.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wł. dóbr hrabia Kwilecki z Gosławic, kontr. Frankenberg z Pogorzelic, pani Szczaniecka ze Szczytnik, fabrykant Jeschke z Pfoerten, pani Kwilecka z Leszna, ekon. Diefenbach z Nowéjwsi.

HOTEL DU NORD: Właściciel dóbr Wolniewicz z Dembicza, Goślinowski z Kępy, Bandelow z Tuchorza, ekon. Mittelstaedt z Kurowa.

HOTEL PARYSKI: Właściciel dóbr Przyłuski z Broniszewa, Broecker z Łabiszynka, pani Jasielska z Leszna, obywatel Petznick z Konina, komisarze Thomas z Kurzéjgóry, Janicki z Gutów, obywatel Polaski ze Solęcina, pani Jachen z Lubra, pani Różnowska z Arcugowa, pani Iffland z Chlebowa, pani Seredyńska z Chociszewic, proboszcz Lewandowski z Kościana, taksator Lurczyński z Wągrówca, ob. Gutowski z Lewkowa, kupiec Stau ze Skoków.

HOTEL BERLINSKI: Właśc. dóbr Masche z Dąbrówki, Heickeroth z Pławiec, pani Diehl i ekonomi Diehl ze Staniewa, Tschuschke z Lisakowa, Perzyński z Wrześni, sukiennik Balke z Paradyża, gymnazyasta Rotecki z Leszna, kupiec Freudenheim z Berlina.

POD WIELKIEM DĘBEM: Proboszcz Matecki ze Solca.

HOTEL EICHBORNA: Kupcy Mayer z Przecławia, Levy z Międzychodu, Glass z Kościana, porucznik Lemke ze Szczecina, lekarz prakt. dr. Blumenthal ze Zgorzelic, inspektor Unruh z Golenczewa, fabrykant Leipziger z Auerbachshuette.

HOTEL BUDWIGA: Kupcy Radziejewski i Cohn z Libotry, Michaelis z Chodzieża, Wolffram, panny Koenig i Silberstein z Rogoźna, kupczyki Caspari, Mannheim i Loewi z Czarnkowa, zarz. Schreiber z Brzeczki urz. Hanow z Trzcianki.

HOTEL POD KORONĄ: Kupcy Schamatulski z Pniew, Brand z Rawicza, doktor Seligsohn z Wrocławia, maszynista Metzeltin z Erkrothu.

POD ZŁOTĄ SARNĄ: Sekretarz Wilbrecht, obywatel Bogiński, szewcy Wedell, Kawczyński i Paprzycki z Chodzieża, sołtys Kachur ze Słomki, obywatele Sell z Augustynowa, Breitenbach z Ostrówka, Wienke z Kulczewskich olendrów, kupcy Lewin z Kurnika, Kaiser z Miłosławia.

POD TRZEMA LILIAMI: Kominarze Hecht z Wągrówca, Ott z Bydgoszczy, Moeglich z Rogoźna, Neumann z Gniezna, Bruehl Mosiny, Bruehl z Książa, Smorowski ze Stęszewa, Pluciński z Wrześni, Dreher ze Sremu.

POD ZŁOTYM ORŁEM: Kupcy Kaphan, Kochheim, Wolff i Steinitz ze Środy, Rogowski z Wrześni, ob. Labuscheski z Targowéjgórki

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Handlarze Dochendorff Bocherau i Jahns z Fuerfeld, ul. Magaz. 15.

WIADOMOŚCI HANDLOWE

Stowarzyszenie kupieckie w Pozna

Dnia 18 października.

Żyto: po cenach wyższych obrot zn na paź. 36¼, paź.-list. 36—⅛, list.-gr. 3 —⅛ tal. pł. Okowita: równeż lepie cona, wyp. 100 beczek, w miejscu bez 19¼—20, z beczką na paź. 19⅓—½, l —⅙ pł. 18¼ żąd, gr. 17½ tal. pł.

Berlin, 17 października.

Pszenica: nie pokupna, w miejscu 2 47—65 tal. podł. gat. Żyto: ceny wci podnoszą, w miejscu 2000 funt. 41—½, 42¾—43¼, paź.-list. 42¼—¾—⅛, 42—⅝—¾, gr.-st. 42—½, na wiosen stawę 42¼—¾ tal. pł. Jęczmień: wie szefli 30—37. Owies: w miejscu 20— paź. i paź.-list. 1200 funt. 21½ pł. 2 na wiosenną odstawę 23½—24 tal. pł. rzepiowy: trzymał się dobrze przy s obrocie, w miejscu za 100 funtów bez 10⁷/₁₂ żąd., na paź. i paź.-list. 10½ pł. żąd., list.-gr. 10⁷/₁₂—⅝ pł. 10⅔ żąd., 10⅔—¾, kw.-maj 11⅛—⅝₂₄ pł. 11¼ ta Oléj lniany: w miejscu 11⅓, na o 11⅛ tal. pł. Okowita: początkowe ceny, później spadły, w miejscu 8000 beczki 17⅞, z beczką 17²₃, na paź. 17 ⁷/₁₂ pł. 17⅔ żąd., paź.-list. 16⅓—⅝₁₂, l i gr.-st. 15⁵/₁₂—⅓, st.-luty 15½—⅝ maj 16⅓—⅝₁₂ tal. pł.

Wrocław, 17 października.

Na targu: Pszenica: biała szefel 6 żółta 58—68. Żyto: 48—52½. Jęcz 34—40. Owies: 24—26½. Groch: 5 Rzepak zimowy: 75—85, latowy: 5 sgr. pł. Na giełdzie: Żyto: lepiéj p na paź. 37¼—½, paź.-list. 35¾—36, l 35¼, gr.-st. 35—⅛, kw.-maj 35½ tal. węcpel. Oléj rzepiowy: w miejscu na paź.-list. 10, list.-gr. 10⅙, gr.-st. i 10⅓, luty-marz. 10½ żąd. 10⅓ pł, k 10⅝ pł. 10¹¹/₁₂ tal. żąd. za centnar. wita: ceny wyższe, w miejscu za 60 kw 80% Trallesa 10⁵/₁₂, na paź. 10⅙—⅓ list. 9½—⅞₂, list.-gr. i gr.-st. 9⅙—¼ maj 9⅙ tal. pł.

Szczecin, 17 października.

Pszenica: ceny niemal dawniejsze, w scu stara żółta 54—55, nowa 60—63½, na list. 63½, na wiosenną odstawę 64¼ t Żyto: trzymało się dobrze, w miejscu obrotu, na paź. 77 funt. 40 żąd., paź.-list. list.-gr. 39, na wiosenną odstawę 40¼ t Jęczmień: 35—½ tal. Oléj rzepiowy: dawniejsze, w miejscu, na paź. i paź centnar 10¼ żąd., list.-gr. 10⅝₄ pł. 10¼ gr.-st. 10⅓, kw.-maj 11 tal. pł. Oléj lni w miejscu z beczką 11½ tal. żąd. Okow trzymała się w cenie, w miejscu bez 17⅓, na paź. 17⁹/₁₂ pł. 17½ żąd., paź 15¹¹/₁₂ pł. 16 żąd., list.-gr. 15⅓ żąd., na sienną odstawę 15⅝ pł. 16 tal. żąd.

Bydgoszcz, 14 października.

Pszenica: węcpel 48—59. Żyto: 32 Jęczmień: wielki 28—32, mały 25 Owies: 15—18. Rzep i Rzepak: 56 Okowita: 120 kwart po 80% Tralles tal. Kartofle: szefel 13 sgr.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 17 października.

Papiery prywatne.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	99¼
dito rząd.	4½	—	99
dito 1859	5	—	103½
dito 1856	4½	—	99
dito 1853	4	—	90
dito prem. 1855	3½	112½	—
Obligi długu skarb.	3½	—	83½
dito Marchii.	3½	—	79¼
dito dito	3½	—	—
Listy zast. March.	3½	—	86
dito Prus Wsch.	3½	80¾	—
dito Pomor.	3½	—	85
dito dito	4	—	93⅛
dito W. Ks. Pozn.	4	—	99
dito dito (nowe)	3½	—	88¼
dito dito (nowe)	4	—	85¾
dito Szląskie	3½	—	85
dito gwar. B.	3½	—	—
dito Prus Zach.	3½	—	80⅝
Listy rent. March.	4	—	91¾
dito Pomor.	4	—	90⅝
dito W. Ks. Pozn.	4	—	89½
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	—	90½
dito Nadreńskie	4	91¼	—
dito Saskie	4	—	91
dito Szląskie	4	—	91¼
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	58½
dito Pożycz. narod.	5	—	63¾
dito Obligi 250 fl.	4	90	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	96½	—
dito 6 poży. Stiegl.	5	—	105
dito poży. angiel.	5	—	107½
Polsk. obligi skarb.	4	81¾	—
dito Cert. A. 300 zł.	5	—	92¼
dito dito B. 200 zł.	—	—	21½
dito Lis. z. u. wR S.	4	—	84⅞
dito Ob. cztk. 500 zł.	4	—	87¼
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	108⅝
Złota funt cel.	—	—	452
Srebra dito	—	—	29 19
Saskie bil. kas	—	—	99⅚
Niem. bankn.	—	—	—
dito płat. w Lipsku	—	—	99⅚
Austr. bankn.	—	—	82⅜
Polskie bil. bank.	—	—	86¼
Disk. bank. od wexli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	108½
Berliń.-Hamb.	4	104¾	—
Berl.-Pocsd.-Magd.	4	—	121
Berl.-Szczeciń	4	—	96¼
Wrocł.-Freib.	4	—	85
dito najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	46	—
Kozlo-Bogumin	4	—	38
dito pierwot.	4½	—	—
dito dito	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	90
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	47
Górno-Szl. A i C	3½	—	109
dito Lit. B.	3½	—	103½
Opol-Tarnowic.	4	34	—
Starogr.-Pozn.	3½	—	79
Akcye bankowe i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	118	—
Berl. Tow. hand.	4	77	--
Gdański bank pryw.	4	—	75
Dysk. Udział komm.	4	95½	—
Gota. bank pryw.	4	73½	—
Hanow. dito	4	—	91¾
Królew. dito	4	—	80¼
Lipsk. Stow. kred.	4	—	62¼
Magd. bank pryw.	4	—	75
Pomor. bank rycer.	4	80	—
Pozn. bank prow.	4	71	—
Prusk. udz. bank.	4½	133½	—
Szląsk. Stow. bank.	4	--	74
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	73½
Minerwy Szląskiéj	5	31½	—
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	—
dito	4½	—	96⅛
Berl.-Hamb.	4½	—	102
dito II Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A	4	89¾	—
dito Lit. C	4½	—	96½
dito Lit. D	4½	—	95¾
Berl.-Szczeciń.	4½	—	—
dito II Em.	4	—	81¾
Kozlo-Bogumin	4	—	—
dito III Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	89¾
dito konwen.	4	—	—
dito dito III ser.	4	—	—
dito dito IV ser.	5	—	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	99
Górn.-Szl. Lit. A	4	—	—
dito Lit. B	3½	76	—
dito Lit. D	4	82¼	—
dito Lit. E	3½	—	73
dito Lit. F	4½	—	88
Starog.-Poznań.	4	—	—
dito II Em.	4½	91¾	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 17 października.

Papiery i pieniądze	%	żądano.	płacono.
Dukaty		94¼	—
Frydrychsdory		—	—
Luidory		—	108½
Polskie bil. bank.		86¾	—
Austr. banknoty		—	—
Nowa Waluta Austr.		82⅝₁₂	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast.	4	—	99¼
dito nowe	3½	—	88
dito nowe	4	—	85¾
dito Listy Rent.	4	—	89⅞
Szląskie Listy Zast.	3½	—	84¾
dito nowe Lit. A.	4	94⅙	—
dito nowe	4	94⅙	—
dito Lit. B.	4	—	95¼
dito Lit. C.	3½	—	—
dito Listy Rent.	4	—	91
dito Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	85	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito Oblig. skarb.	4	—	—
do. obl cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	62½	—
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	—	74
dito tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	
Freiburg	4	85	
dito now. Emis.	4	—	
dito obl. z praw. pierw.	4	83	
dito	4½	89¼	
Głog. Sagan.	4	—	
Brzeg. Niskie	4	—	
Doln. Szl. March.	4	—	
dito z pr. pierw.	4	—	
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—	
dito Lit. B.	3½	—	
dito obl. pr. pierw.	4	82½	
dito	3½	73½	
dito	4½	88⅛	
Opol. Tarnow.	4	35¼	
Kozlo-Bogumin	4	38¼	
dito obl. z praw pier.	4½	—	

Kurs stow. kup. w Poznań

dnia 18 października.

Prusk. obl. skarb.	3½	84¼
dito poży. skarb.	4	—
dito dito	4½	99¼
dito poży. r. 1855	3½	113½
Pozn. List. Zast.	4	—
dito nowe	3½	—
dito nowe	4	—
Szl. List. Zast.	3½	—
Zach. Prusk.	3½	—
Polskie	4	85½
Pozn. List. Rent.	4	—
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—
dito obl. prow.	5	97
dito akc. bank. prow.		72
Star. Pozn. ak. kol. żel.		—
Górno-Szl. dito A.		—
„ obl. z praw. pierw. E		—
Polskie banknoty		—
Najnowsza poż. pruska	5	—

Nakładem i oficyną Ludwika Merzbacha w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jacobi.